Rok I. ŻYWIEC, dnia 1. LIPCA 1928 r. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 24—27

GŁOS ZIEMI ŻYWIECKIEJ

Przedpł. „Głosu Ziemi Żywieckiej“

Rocznie	10 zł. — gr.
Półrocznie	5 zł. — gr.
Kwartalnie	2 zł. 50 gr.
Numer pojedynczy	20 gr.

TYGODNIK SPOŁECZNO-NARODOWY

ADMINISTRACJA I REDAKCJA:

Żywiec, ulica Hr. Komorowskich 60

Pojawia się w każdy piątek z datą niedzielną!

Redaktor przyjmuje w każdą środę — Administracja czynna w środy

Rękopisów redakcja nie zwraca. :: Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

OGŁOSZENIA:

Cała stronica	180 zł.
1/2 stronicy	80 zł.
1/4 stronicy	50 zł.
1/8 stronicy	25 zł.
Drobne ogłoszenie (3 wiersze)	2 zł.

„Trzeba być zdania, że pieniądz budżetu jest to rzecz święta, ponad wszystko. Nie spada on z nieba i nie może być stwarzany obrotami prasy, którą, gdybym mógł, pragnąłbym rozbić. Wyciska się on z potu, rzecz można: z krwi ludu włoskiego, który dzisiaj się trudzi, a jutro pracować będzie więcej.

Każda lira, każdy sold, każdy grosz tych pieniędzy winien być uważany za rzecz świętą i powinien być wydany tylko wówczas, gdy to narzuca ścisła i udowodniona konieczność. Historja narodów naucza, że ścisła gospodarka finansowa wiodła na rody do zbawienia. Sądzę, że każdy z was podziela tę prawdę, stwierdzoną jaknajzupełniej przez historję“.

(W sprawie finansów narodowych). MUSSOLINI

Polskie dziecko do polskiej szkoły!

Rodacy!

W czerwcu b. r. odbywały się w budynku miejskich szkół średnich przy ul. Strzelniczej w Bielsku urzędowe opisy dzieci, świeżo wstępujących do szkoły.

O przynależności dziecka do szkoły polskiej czy niemieckiej rozstrzyga język ojczysty dziecka, to jest mowa, w jakiej ono odzywa się do swoich rodziców i domowników.

Jedynie dzięki nieświadomości narodowej wielu obywateli tutejszego miasta i okolicy, dzięki nieroztropnej i nieuzasadnionej bojaźni przed bezpośrednimi przełożonymi i chlebodawcami innej narodowości — dzieci pochodzenia rdzennie polskiego oddaje się na wychowanie i naukę do tutejszych szkół niemieckich; z tego też powodu połowę ławek w klasach niemieckich wypełniają dzieci polskie.

Zapomina się, że dziecko polskie w szkole niemieckiej z powodu nieznajomości istoty języka wykładowego marnieje i tępieje, władze jego duchowe nie rozwijają się i karłowacieją. Dzieci polskie w szkole niemieckiej stają się warstwą młodzieży niższej wartości i kiepskich nadziei.

Miłości Ojczyzny, przywiązania do Niej, współżycia braterskiego ze swymi rodakami może się polskie dziecko nauczyć w szkole polskiej.

Polska szkoła powszechna daje w Państwie polskiem wstęp do wszystkich wyższych uczelni, a w następstwie otwiera bramę do urzędów i stanowisk w służbie państwowej i publicznej; szkoła polska ułatwia służbę w wojsku. Czas najwyższy, aby rodzice polskiego pochodzenia i imienia, którzy sobie dotąd z tego sprawy nie zdawali, opamiętali się, otrzeźli się z piętna zaprzaństwa narodowego, czas, aby przez swą nieświadomość, upór, nie szkodzili dłużej przyszłości własnych dzieci.

Polscy Rodzice! Chwila opisów szkolnych to chwila jedyna i sposobna, by uwolnić siebie i swe dzieci z pamiątek niedoli zaborczej i służalstwa — to jedyna chwila, by zawrócić, dokąd woła krew i pamięć na swych przodków!

Okoliczność, że pewne dziecko z rodziny polskiej chodziło już do szkoły niemieckiej lub jeszcze do niej uczęszcza, nie jest wcale momentem rozstrzygającym o narodowości dziecka! Niech dziecko polskie zawczasu zawraca ze szkoły niemieckiej do szkoły polskiej!

Na grób

mego serdecznego Kolegi i Przyjaciela młodzieży

Dominika Czarnoty z Zadziela.

I.

Już Cię nie porwie szum złotej pszenicy,
ani Cię zbudzi szczebiotem gromada
szarych wróblisków, co strzechy obsiada,
ani głos dzwonu od naszej kaplicy.

II.

Ojcowie Ciebie odwiedzą na grobie
i skropią ziemię bolesnemi łzami;
bracia i siostry przystroją kwiatami,
łzy swe hamując z żalu po Tobie.

III.

Bo choć spocząłeś na ojczystej glebie,
tak blisko naszych szumiących zieleni,
to jednak duszy naszej nie spromieni,
bo nam tak ciężko i smutno bez Ciebie

IV.

Spoczywaj w Bogu, szczęśliwy, radosny,
Ja — zamiast kwiatów — na Twym grobie kładę,
z poszumem zboża mijającej wiosny,
cichą modlitwę i te rymy blade.

Zadziele koło Żywca *Paweł Gołczyniak*

Sprawy robotnicze.

„Pan“ dozorca Gibas bije. W wielu jeszcze fabrykach i warsztatach pracy zachował się przywilej średniowiecza — bicia i wyzywania robotników. Tem smutniejsze, że praktykują go często sami robotnicy powołani do nadzoru, przez swych pracodawców.

Ostatnio zaszedł następujący wypadek na cegielni p. Sanetrowej w Zabłociu. Nieletni chłopiec, zajęty pracą przy maszynie, doznał, przez porwanie do walcy, poturbowania. Co spowodowało omdlenie. Dozorca p. Gibas zamiast nieść pomoc zemdlałemu, począł się pastwić nad ofiarą wypadku. Niewiadomo, jak długo trwałoby szturkanie i szarpanie, gdyby nie kierownik warsztatów kolejowych, p. Sanetra (stryj p. dyr. Sanetrowej), który wymierzył siarczysty policzek dozorcy Gibasowi, odebrał biedną ofiarę z rąk oprawcy, którym gorliwie zajęła się p. Dyrektorowa, opatrując rany na miejscu. Może wysoka prokuratorja tut. zajmie się tą sprawą; takiego rodzaju postępowanie winno być bezwzględnie i jaknajsurowiej ukarane. Robotnik.

Imieniny kol. Rubachy. W dniu 13 czerwca, obchodził Związek Woźniców, imieniny swego zasłużonego prezesa, kol. Rubachy Antoniego. Specjalna delegacja, wręczyła solenizantowi piękny obraz św. Antoniego.

Do życzeń przyłącza się i Redakcja naszego pisma.

Bielsko. W dniu 2. czerwca na miesięcznem zebraniu członków Związku Woźniców, które odbyło się w Domu Polskim wygłosił referat organizacyjny oraz w sprawach podwyżkowych red. E. Zajączek. W dyskusji przemawiali: Jaworski, Witkowski, Wiezner, Czader, Sidzina. Wszyscy potępili rozbijacką robotę socjalistów, którzy dążą do zorganizowania drugiego Związku Woźniców.

Apel do robotników. Narodowy Związek Robotników im. ks. Stojałowskiego (Bielsko, Plac Blichowy) zwraca się tą drogą do wszystkich pracowników w powiatach: bielskim, bialskim, cieszyńskim, żywieckim, wadowickim i makowskim, zatrudnionych w fabrykach, tartakach, młynach i innych warsztatach pracy, by zapisywali się do wyżej wspomnianej organizacji zawodowej, założonej przez śp. Ks. Stojałowskiego.

Na żądanie kilku lub kilkunastu robotników z poszczególnych miejscowości delegujemy sekretarzy w celu przeprowadzenia organizacji miejscowej.

Zainteresowani niech piszą natychmiast pod adresem: Dom Polski w Bielsku, ul. Blichowa 38, Sekretarjat N. Z. Rob. im. Ks. Stojałowskiego.

Żywiec. W ubiegłą sobotę, tj. 9-go czerwca odbyło się w lokalu Strażnicy w Żywcu wielkie zebranie robotnicze, zwołane specjalnie w sprawach organizacyjnych. Zebranie zagaił kol. Józef Kajder, poczem wybrano prezydjum, do którego powołano przez aklamację kol. Mrowca Macieja na przewodniczącego, kol. Rodaka na zastępcę przewodniczącego oraz Kolegów Rychłego i Micherdę. Poczem przewodniczący udzielił głosu sekretarzowi generalnemu z Bielska p. E Zajączkowi, który wygłosił godzinne przemówienie, w którem omówił zasady programowa organizacji robotniczej „Pracy Polskiej“ i Narodowego Związku Robotniczego, poddając druzgocącej krytyce fałszywą i demagogiczną oraz rozbijacką robotę socjalistyczną. Poczem zobrazował ostatnią sytuację podwyżkową na terenie Bielska-Białej i okolicy.

Po przemówieniu p. Zajączka rozwinęła się rzeczowa i poważna dyskusja w której zabierali głos: kol. Rychły, Harężlak, Mrowiec i inni.

Następnie wygłosił referat organizacyjny sekretarz Kajder. Na zebraniu panował zapał i bardzo serdeczny nastrój.

Podkreślić należy, że w tym pierwszym licznem zebraniu robotniczem na terenie Żywca, brali udział przedstawiciele wszystkich większych zakładów pracy z Żywca z Zabłocia i Sporysza. Na zakończenie zebrania został wybrany Zarząd Filji, do którego weszło 11-tu członków, a mianowicie: Micherda, Lach, Harężlak, Zemczak, Duraj, Rychły, Mrowiec, Hulka, Wisła, Zoń, Rus i inni. W najbliższych dniach odbędą się dalsze zebrania robotnicze.

Zadziele, pow. Żywiec. W dniu 14. kwietnia i 9. czerwca odbyły się u nas zebrania robotnicze z udziałem pp. red. Zajączka z Bielska i J. Kajdra z Żywca, na których wygłosili przemówienia w sprawach robotniczych, omawiając ostatnią akcję podwyżkową, ostatnio wydane ustawy socjalne i t. p. W dyskusji

przemawiali kol. Pezdek Michał, Fabjaniś, Małysiak i wielu innych. Organizacja „Pracy Polskiej“ trzyma się mocno, mimo rozbijackiej roboty kilku wiecznie niezadowolonych, zwarjowanych socjałów.

Pewel Mała, pow. Żywiec. W ubiegłą niedzielę tj. dnia 10. czerwca odbyło sie w lokalu p. Harężlaka zebranie za zaproszeniami, robotników zatrudnionych w okolicznem przemyśle drzewnym. Przemówienie w sprawach robotniczych ze szczególnem uwzględnieniem ostatniej akcji podwyżkowej, wygłosił sekr. gen. E. Zajączek z Bielska.

W dyskusji przemawiał kol. Wróbel. Na zebraniu przewodniczył kol. Wróbel Józef a sekretarzował kol. Skórzak Franciszek.

Zainteresowanie sprawami zawodowemi wśród ogółu tamt. robotników jest bardzo duże.

Międzybrodzie-bialskie, pow. Biała. Z końcem ubiegłego miesiąca zorganizowali się miejscowi robotnicy leśni oraz furmani zatrudnieni w miejscowych lasach arcyksięcia w szeregach „Pracy Polskiej“. Prezesem Filji został wybrany kol. Władysław Pielesz.

Nowej placówce narodowej przesyłamy tą drogą serdeczne „Szczęść Boże“ w pracy.

Ś. p. Henryk August Kisielewski

S. p. Henryk Kisielewski, nadradca Skarbu zmarł przed kilku tygodniami. Pozostawił po sobie wspomnienie dobrego obywatela i patrjoty.

Urodzony 12. lipca 1878 w Rzeszowie, po ukończeniu gimnazjum i uniwersytetu w Krakowie, wstąpił tamże w roku 1904 do Skarbu.

Od najmłodszych lat był czynnym członkiem „Sokoła“ i wybitnym członkiem Wydziału. W roku 1914 brał żywy udział w wyprawianiu drużyn bojowych „Sokoła“ na front, do Legjonów. W roku 1916 przeniesiony do Sądowej Wiszni, przebył całą inwazję ukraińską. Wytrwał dzielnie na stanowisku, nie oddając w ręce Rusinów ani kasy, ani aktów urzędowych. Chodził do biura i pracował pod gradem kul. Znany ze swej działalności patrjotycznej, zmuszony był się ukrywać w obawie aresztowania i wywiezienia.

W roku 1921 został przeniesiony do Bielska i tu pracował przez szereg lat, jako nadradca Skarbu, Prezes „Sokoła“, członek Związku Ludowo-Narodowego i radny, zyskując sobie ogólne uznanie.

Osieroconej żonie i dzieciom składa Redakcja wyrazy szczerego współczucia.

„Wróg żydów — do kupienia za 500 zł.“

Pod tym tytułem, ukazał się w „Wyzwoleniu Społecznem“ ohydny paszkwil na red. Zajączka.

Paszkwil, jest od *a* do *z* zbrodniczą napaścią, nie zawierającą ani źbła prawdy.

Kto chce poznać metody socjalistyczne, w zwalczaniu najwięcej niewygodnych sobie przeciwników, niech bewzględnie nabędzie odnośny numer „Wyzwolenia“ (Nr. 25 z dnia 17. czerwca br.) i zapozna się z treścią napaści.

Oszczercy zostali oddani do Sądu.

Teraz kolej, na tych, którzy oszczerstwa będą powtarzali.

Do sprawy tej, jeszcze powrócimy. *W. K.*

Kronika.

Z Białej-Bielska i okolicy.

Podziękowanie. Komitet Opieki nad Żołnierzem dziękuje niniejszem najuprzejmiej wszystkim ofiarodawcom, jak również wszystkim tym, którzy pracowali przy zbiórce i festynie tegoż Komitetu w dniu 3-go czerwca b. r. Czysty dochód ze zbiórki i festynu wynosi Zł. 6.225 20 gr.

Wysokość dochodu potwierdza jeszcze raz wielkie współżycie tutejszego społeczeństwa z wojskiem.

Komitet składa wszystkim współpracownikom i całemu obywatelstwu tutejszemu staropolskie „Bóg zapłać“.

Średnia Szkoła Ogrodnicza. W Białej koło Bielska powstała Srednia Szkoła Ogrodnicza. Uczniowie szkoły korzystać będą z praw przysługujących średnim szkołom zawodowym. Kurs nauki trzechletni, a celem szkoły jest wykształcenie tęgich techników ogrodnictwa, którzyby wiadomości teoretyczne i praktyczne nabyte w szkole, uzupełniali conajmniej jednoroczną praktyką w wybranym przez siebie specjalnym dziale ogrodnictwa, a następnie po złożeniu egzaminu dyplomowego, pracowali nad podniesieniem kultury ogrodniczej w kraju, jako kierownicy zakładów ogrodniczych, lub instruktorzy ogrodnictwa przy odpowiednich instytucjach rządowych czy samorządowych, których brak dotychczas jest wielki. Szkoła posiada własne 11-morgowe gospodarstwo, bibljotekę, pomoce naukowe, pasiekę i możność odbywania ćwiczeń praktycznych w znajdujących się w niedalekiej odległości od szkoły, zakładach handlowych, ogrodniczych i pszczelarskich. Nauki przedmiotów ogólno-kształcących i przyrodniczych udzielać

HANIA KŁOSIŃSKA

Dziewczyna w szafirowym szalu.

Marjan Jawor szedł na spotkanie... Czyje? Nie wiedział. Ale czyż niewiadome nie ma uroku? Czyż nie jest jak te kwiatowe kielichy, które odurzają wonią wpierw, nim rozwiną korony?

Życie mu było smutną baśnią o nędzy, układało dni jego szare i ciężkie, niby stos kamyków... tworzyło z nich mozajki bezbarwne, na przeźroczu duszy. Wierny szczytnemu powołaniu lekarza, szedł z poświęceniem w najniższe chaty i do najbledszych twarzy zbliżał swą kojącą, czarodziejską dłoń... Lata mijały w trosce o ludzi, zapomniał, że był młodym, że miał serce i prawo do kochania.

Aż dzisiaj... na biurku swojem znalazł liścik liljowy, jak płat irysu i prośbę „dziewczyny w szafirowym szalu“, by przyszedł do parku wtedy... gdy silniej i wonniej zaczynają oddychać róże...

Kim była? — Jaskółką nowych uczuć i wzruszeń... Skąd przyszła? — Z wiśnianych łąk i ze szczytów tęsknoty... Jakie było jej imię? — Szczęście! O więcej nie pytał, serce mu jeno wydzwaniało warjanty radości.

Szedł coraz szybciej, olśniony marzeniem... Najświętszem marzeniem, wyzłoconem w zorzach, pierwszym snem życia...

Kupił od malutkiej kwieciarki pęk szkarłatnych, świeżych róż, rozchylonych rozkosznie do słońca, jak jego dusza...

Nie rozumiał siebie. Myśli, które mu się nasuwały, zdały mu się, jak ptaki wędrowne, spadłe z przestworzy wraz z majem i wiosną..

Czekał chwili ich odlotu i powrotu dawnych szronowych rozmyślań, niepomny, że po wiośnie nie wraca zima.

Po raz pierwszy zresztą czuł się — szczęśliwym i jak sztandar — niósł z sobą, na to pierwsze spotkanie, ogrom radości.

Nagle załopotało mu w mózgu czarne skrzydełko zwątpienia... A jeśli ona była z tych kobiet, lubiących igrać sercami mężczyzn, drwić z najszlachetniejszych porywów, bawić się najszczytniejszem uniesieniem, jak figurką z alabastru? Jeśli jej imię było... Trzpiotka?

Sćmiły mu się różowe tumany i duszą szarpnął paroksyzm żalu... Zniechęcenie skierowało mu ramię z różami na ławeczkę, utuloną w rozkwieconych kasztanach. Rzucił je, wonne, na zabawę wichrowi-przybłędzie... a wraz z niemi rzucał swoje marzenie...

A róże? Róże są... jak kobiety nieobliczalne i do podstępów rozkosznych stworzone. Miast na ławkę, stoczyły się w dłonie dziewczyny...

Krzyknęła, zdziwiona ponsowym dotykiem ich płatów i zapachu... Jawora oczarowało...

Spotkał jej oczy, zagubione w rosie zadum i pragnień .. Jej rzęsy czarne, jak pręciki maków... uśmiech jej ust, stulonych w szepcie... I szafirowy, na wietrze roztrzepotany szal...

— To pani? To ty?

Niepokój zasnuł jej źrenice...

Porwał jej dłonie, przytulił do młodych ust, dusza mu się roześmiała, wesele zaigrało wśród fal brwi...

— To... ty?

— Nie rozumię... nie pojmuję... nie wiem... — zaszumiały słowa wraz z szafirowym szalem...

Podał jej liścik liljowy.

Uśmiechnęła się, czytając.

— Los czasem bywa zręcznym intrygantem... a czasem psotnikiem... Wplótł nas w zaczarowany wir swych niedomówień i nakazów.

Spojrzała mu w roziskrzone oczy.

— To nie ja pisałam ten list — to urwisz-przeznaczenie...

— Najrozkoszniejszy z urwiszów, urocza! Urządził nam kawał, bo poprostu, chciał się zabawic w swata, pewno nudzi mu się wśród gwiazd... Czy tak?

— A może...

Rumieniec opłomienił jej twarzyczkę.

A on szepnął:

— Zakwitła najpiękniejsza różyczka...

A szafirowy szal trzepotał na wichrze, szumiał, gwarzył, snuł jedwabną symfonję. I szafirowo jaśniały oczęta Nieznajomej. Szafirowo zamigotało niebo i drzewa... i szafirowo a cicho stało się w duszach młodych.

— — — — — — — — — — — — — — — —

Tygodnie opadły z drzewa życia, jak kwiecie tarniny... Marjan Jawor gościł u siebie kolegę z lat szkolnych i pytał go o nowiny i wrażenia z świeżo odbytej podróży.

Rozmowa ich była jedną z tych, jakie zwykle toczą mężczyzni w zaufaniu:

Młode uniesienie, piękne kobiety, satyryczne zacięcie, burszowski polot i pewny a lekceważący sąd o rzeczach i ludziach, których czyny i ideje są sprzeczne z duchem postępu i... charlestona.

Kolega zagasił papierosa i spojrzał w orlą twarz Jawora.

— Ale... Marysiu.. przepraszam cię za nietakt i zawód, jaki ci sprawiłem na wyjezdnem. Chciałem cię rozruszać i... doświadczyć, czy naprawdę nie uznajesz czaru kobiecych cząt. Napisałem ci liścik w imieniu nieistniejącej dziewczyny. I widziałem, żeś na schadzkę poszedł ochotnie i z więzią róż... No, ktoby był posądzał ciebie o taki romantyczny i nastrojowy gest. Towarzyszyć ci do celu nie mogłem, bo byłbym spóźnił pociąg. A żałowałem, żałowałem tak bardzo, nie ciebie oczywiście, ale widoku twej zrozpaczonej i zawiedzionej miny.

Jawor zmarszczył brwi.

— I ja żałuję, żeś nie był tam ze mną. Byłbyś poznał tę prawdziwą, którą mi łaskawca-los ofiarował w ów wieczór, w zastępstwie tamtej „fantazyjnej“ byłbyś widział moją najdroższą dziewczynkę w szafirowym szalu...

— E, ty drwisz ze mnie, Marysiu.

— Nie. Ona jest moją narzeczoną. Za przysługę koleżeńską dziękuję ci serdecznie.

— Nie wierzę, jak ona się nazywa?

— Na pierwsze nazywa się — Szczęście, na drugie — Promyczek, a na trzecie — Jagódka Wieniawska.

Koledze oczy schmurniały.

— Jagódka Wieniawska... Boże! Toż to jedyna dziewczyna, której pragnąłem dla siebie, jedyna moja czarodziejka i kwiat moich tęsknot!.. Marysiu! Jak ja idjotycznie zadrwiłem sam z siebie!...

Biała, w czerwcu 1928 roku.

będą profesorowie średnich szkół, przedmioty zawodowe obejmują wybitni specjaliści-fachowcy, jak p. Józef Maurer pszszelnictwo, p. Stanisław Schauer kwieciarstwo, inż. Stanisław Szumiec sadownictwo, a oprócz tego dyrekcja czyni starania o pozyskanie do perkownictwa i deudrologii jednego z najwybitniejszych naszych ogrodników plenistów, pragnąc, aby tak ważna placówka szerzenia kultury ogrodniczej na naszych kresach zachodnich była postawiona pod każdym względem wzorowo i fachowo. Szkołę organizuje Tow. Sredn. Szkoły Ogrod. w Białej z ks. Majorem Miodońskim na czele. Z wydatną pomocą spieszy zawsze dyrekcji szkoły p. Antoni Pająk, poseł na Sejm i Komisarz Rządowy m. Białej. Dyrektorem szkoły został mianowany inż. agr. Stanisław Szumiec, asystent Katedry ogrodnictwa Uniw. Jag. w Krakowie. Szkoła jest koedukacyjną, dla zamiejscowych internat. Zgłoszenia o przyjęcie należy kierować pod adresem: Biała k. Bielska, Dyrekcja Sred. Szkoły Ogrodniczej ul. Lipnicka.

Odezwa. Ze względu na nasuwająca się potrzebę uzyskania przeglądu istniejących w Województwie Sląsaiem zabytków i osobliwości dotyczących różnych przejawów życia kulturalnego, społecznego, gospodarczego i mających znaczenie historyczne, jak również okazów i zabytków przyrody — przeglądu, któryby poza znanemi już źródłami stanowić mógł podstawę inwentaryzacji dla celów naukowych, turystycznych oraz zapewnienia im należytej ochrony, zwracają się: Wojewódzka Komisja Turystyczna, Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Sląskiego i Konserwator Okręgowy przy Sląskim Urzędzie Wojewódzkim do wszelkich Urzędów, Organizacji i osób mogących w powyższej sprawie udzielić wyjaśnień, o podanie ich pod adresem Wojewódzkiej Komisji Turystycznej (Katowice, Wydział Oświecenia Publicznego Sl. Urz. Woj. ul. Szafranka).

Instytucje te przesłały Magistratowi m. Bielska większą ilość kwestjonarjuszy z prośbą o rozdzielenie ich między osoby mogące ze względu na znajomość stosunków miejscowych oraz poznanie istniejących w Województwie Sląskiem zabytków i osobliwości udzielić swych cennych informacyj.

Magistrat miasta Bielska zwraca się do wszystkich takich osób z usilną prośba, by raczyły podjąć kwestjonarjusze w ekspedycie Magistratu, Cieszyńska 10, I. piętro i oddać je po wypełnieniu tamże, Magistrat zaś wyśle je do Sl. Urz. Woj.

Urząd Miar w Bielsku urządza dla gmin powiatu Bielskiego zbiorne punkty legalizacyjne i będzie czynny: w Międzyrzeczu Dolnym od 26. VI. do 2 VII. 1928; w Jasienicy od 4. VII. do 10. VII. 1928; w Kamienicy od 12. VII. do 20. VII. 1928.

Przez wyżej wymieniony czas właściwy Urząd Miar w Bielsku będzie zamknięty i wszelkie podania należy kierować do odnośnego punktu legalizacyjnego lub też do Sląskiego Okręgowego Urzędu Miar w Królewskiej-Hucie.

Zmiany personalne. Do Bielska przyjechał w tych dniach i objął urzędowanie nowy dyrektor policji p. Kłeczek. Dotychczasowy dyr. policji p. Podgórski rozpoczął zdrowotny urlop.

Starosta w Białej p. St. Różecki po powrocie z urlopu wypoczynkowego przekazał swe agendy swemu zastępcy dr. Müllerowi, a sam przechodzi w stan spoczynku.

Pobity przez wyrostków. W miejscowości Straconka pod Białą, banda wyrostków napadła i pobiła do krwi powracającego do domu robotnika A. Pysza. Podłożem napadu mają być osobiste porachunki.

Wynik egzaminu dojrzałości w Państwowem Gimnazjum im. Adama Asnyka w Białej. W dniach 4., 5. i 6. czerwca odbył się egzamin dojrzałości uczniów tego zakładu pod przewodnictwem dyrektora p. Marjana Chmielowca. Egzamin dojrzałości zdało 17 uczniów: Długiewicz Kazimierz, Głuszek Franciszek, Inesówna Stanisława, Kronmarck Stefan, Łuszczyński Andrzej, Marek Karol, Mertówna Irena, Miękuszewski Antoni, Mynarski Piotr, Olma Franciszek, Pixa Dj-nizy, Popczyński Bronisław, Skubisówna Stanisława, Stawowy Karol, Wehrówna Władysława, Wojciechowska Janina, Woźniak Ludwik. Niedopuszczono 3, reprobowano na pół roku 1.

Zamknięcie drogi żywieckiej. Państwowy Zarząd Drogowy w Białej komunikuje, że w najbliższym czasie przystąpi do wykonania nowej nawierzchni na gościńcu Żywieckim na przestrzeni od kościoła w Białej do Kółka Rolniczego w Leszczynach.

Na czas robót, które potrwają około 6 tygodni zostanie droga na tej przestrzeni dla ruchu wozowego zamknięta. Tymczasowy objazd będzie skierowany na ulice Hettwerowej i Leszczyńską.

W dniach od 30 maja do 4. czerwa b. r. odbył się ustny egzamin dojrzałości w Państw. Seminarjum Naucz. męskiem w Białej pod przewodnictwem Dyrektora Zakładu p. Edwarda Türschmida. Do egzaminu przystąpiło 35 absolwentów tut. Seminarjum i jeden eksternista.

Egzamin zdali: Badura Józef, Bogacz Stanisław, Borkowski Tadeusz, Briss Andrzej, Bugajski Władysław, Drabczyński Tadeusz, Dutka Stanisław, Grzywa Stanisław, Jakubiec Józef, Jurzak Jan Kanty, Karkoszka Franciszek, Kowalski Wacław, Latko Władysław, Magiera Czesław, Manda Wilhelm, Midór Karol, Mista Zygmunt, Pieczora Władysław, Płonka Edward, Romik Franciszek, Sokalski Władysław, Stachura Bronisław, Sroka Władysław, Stuglik Marjan, Sanetra Antoni, Temel Jan, Wańdyga Józef, Wizner Franciszek, Włodyga Franciszek, Wróbel Edmund, Zięba Józef. Reprobowano na rok czterech absolwentów tut. Seminarjum i jednego eksternistę.

Obwieszczenie. Stosownie do reskryptu Sląskiego Urzędu Wojewódzkiego z dnia 25-go maja 1928 r. L. P. O. 357/7 zawiadamia niniejszem Magistrat m. Bieska wszystkie strony zainteresowane, że w Monitorze Polskim z dnia 11. maja r. 1928 Nr. 109, poz. 172 ukazało się zarządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 26. kwietnia 1928 r., ustalające zasady udzielania pożyczek i subwencji dla zatrudniania bezrobotnych.

Z funduszów państwowych, przewidzianych w budżecie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej na pomoc bezrobotnym mogą być udzielane pożyczki:

a) związkom komunalnym, organizacjom społecznym, spółdzielniom mieszkaniowym i budowlanym oraz poszczególnym przedsiębiorstwom na budowę domów typu ekonomicznego, przeważnie dla robotników i pracowników umysłowych, względnie na rozszerzenie lub ukończenie takich robot już rozpoczętych oraz na roboty drogowe, meljoracyjne, wodne i związane z wydobyciem surowców:

b) czynnym zakładom pracy, zatrudniającym w dniu 1-ym października 1927 r. conajmniej 50 pracowników, na powiększenie stanu zatrudnienia przynajmniej o 25 proc.

W wypadkach wyjątkowych może być udzielona pożyczka i nieczynnym jeszcze zakładom pracy, dającym gwarancję zatrudnienia przynajmniej 50 pracowników.

Związkom komunalnym, oraz organizacjom społecznym, mogą być udzielane w wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie, po porozumieniu z Ministerstwem Skarbu, również subwencje na budowę domów lub wykononie robót, przewidzianych w punkcie a).

Podania o pożyczkę należy wnieść do śląskiego Urzędu Wojewódzkiego. Wymagane załączniki oraz tryb postępowania określone są w dalszych paragrafach wspomnianego zarządzenia, które weszło w życie z dniem 11-go maja 1928 r.

Kronika

Z Żywca i okolicy.

Wspomnienie pośmiertne. W dniu 13. czerwca br. zmarł w Zadzielu śp. Dominik Czarnota, uczeń 6-tej klasy gimnazjalnej w Żywcu.

Zmarły, wyróżniał się wybitnemi zdolnościami, skromnością, uprzejmością i tęgim charakterem. Na cmentarzu, wygłosił piękne przemówienie kolega zmarłego Nurek.

W ciągu kilkutygodniowej choroby, ojcowską wprost opieką otaczali zmarłego Dr. Kruszyński i Dr. Okuljar z Żywca, którym rodzina, składa za pośrednictwem naszej redakcji, najserdeczniejsze podziękowanie.

Wonna historja. Żywiec ma to do siebie, że wszelkie wiadomości rozchodzą się w nim z szybkością radja. To też niejednokrotnie zbędnem jest poruszanie ew. rozmazywanie pewnych spraw, o których wróble nieledwie ćwierkają. Zgrzytliwe tarcia między Radą gminną są poniekąd codzienną strawą duchową opinji, dziś, ze względu „na wzajemne względy“ doprowadzone do linji więcej ugodowej. Mamy więc nadzieję, że sprawy osobiste ustąpią miejsca sprawom tyczącym bezpośednio ogół obywateli. Poruszę obecnie niezbyt wonną kwestję, wymagającą definitywnego załatwienia. Żywiec, bądź co bądź, uchodzi za miasto czyste, dbające o pewną kulturę i dbające o swą markę. Jednakowoż przyjezdni konstatują fakt bezsprzecznie przykry, że w Żywcu nie ma wogóle publicznego ustępu. Trudno natomiast jest pędzić na dworzec (choćby i taksówką) dla tej tak ważnej zresztą drobnostki. Stali mieszkańcy, w wypadkach koniecznych czy nagłych, znając stosunki miejscowe, dają sobie prędzej radę, na punktach usankcjonowanych obyczajem, mimo tablic urzędowych, opiewających: zabrania się... zanieczyszczanie itd, — nie każdy jednak ma zmysł zaradczy i maniery bez skrupułów. Trzebaby przeto w punktach dostępnych postawić ustępy publiczne. W razie przeciwnym jedynem wyjściem byłoby gruntowne zalesienie rynku, lub obsianie zbożem uliczek bocznych, by „potrzebujący“ załatwiać się mogli bez obrażania moralności publicznej.

Z Rychwałdu. W dniu 3. bm. odbyła się uroczysta instalacja ks. Jana Wojewodzica na probostwo w Rychwałdzie. Dzień wstał pogodny i cudny, ze wszech stron dążyły tłumy pątników, całe nawet kompanje, wśród których wyróżniała się łodygowicka. O godz. 11 wyszła procesja przed plebanję z dziekanem żywieckim ks. Janem Satke na czele, poczem wśród bicia dzwonów nastąpiło uroczyste wręczenie kluczy ks. Janowi Wojewodzicowi. Sumę odprawił nowo zainstalowany proboszcz przy asyście ks. profesora Józefa Kajdasa oraz ks. Motyki, proboszcza z Mucharza w Wadowickiem. Podniosłe, do głębi wzruszające kazanie wygłosił ks. prob. Makowski z Cięciny, po sumie odprawiono procesję i odśpiewano w kościele uroczyste „Te Deum“.

Na przyjęciu ks. proboszcza przeważało duchowieństwo. Prócz wyżej wspomnianych byli obecni: ks. prałat Hanuszek z Krakowa, ks. kanonik Krzysica z Wieprza pod Andrychowem, ks. prob. Tatara z Andrychowa, ks. prof. Kluska z Andrychowa, ks. Papesz, ks. Padykuła, ks. Syc, ks. Podwiński, ks. Godawa, ks. Szarek, ks. Moliński, ks. Dr. Gołąb, ks. prof. Kajdas, ks. Moskal, ks. Mączyński, ks. kanonik Trzop, ks. Pułka i ks. Bienias. Piękny, serdeczny, oraz patrjotyczny toast wygłosił p. Kępiński, dziedzic Moszczanicy, p. Świątek oraz p. Polończyk, który wzruszył głęboko zebranych podniosłym, okolicznościowym i serdecznym wierszem, uzyskując ogólny poklask. Podziękował zebranym ks. Wojewodzic, poczem rozjechano się unosząc z sobą miłe i niezapomniane wspomnienia uroczystej chwili.

Podziękowanie

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie ś. p. DOMINIKA CZARNOTY z Zadziela, który się odbył w dniu 14. czerwca 1928 na cmentarzu w Starym Żywcu, a w szczególności Przew. Ks. prof. Kisielewskiemu, Ks. prob. Moskalowi, Dyr. Waśniowskiemu, prof. Freinderbergowi i Bukowskiemu, również Kolegom Zmarłego, orkiestrze młodzieży z Zadziela, oraz Wszystkim tym, którzy pospieszyli z wyrazami współczucia składamy najserdeczniejsze podziękowanie.

Rodzina

Z życia organizacji.

Rychwałd pow. Żywiec. Na zaproszenie Zarządu Miejscowego Koła Związku Ludowo-Narodowego, przybył do nas w dniu 10. czerwca red. E. Zajączek z Bielska i wygłosił przemówienie o obecnej sytuacji gospodarczej w Polsce na poufnem zebraniu naszych członków i sympatyków.

Z zapałem wygłoszone i oparte na faktach przemówienie, zostało wysłuchane z dużem zainteresowaniem i nagrodzone kilkakrotnemi brawami. W dyskusji przemawiali: pp. Górny Jan i Kastelik Franciszek. Poczem zapisało się kilkunastu członków do Koła Z. L. N. oraz 11-tu nowych prenumeratorów „Wieńca-Pszczółki“. Następnie został przeprowadzony wybór Zarządu Koła na rok bieżący z p. Haręźlakiem Józefem, jako prezesem na czele. J. G.

Walenty Wawrzuta, Meszna Nr. 3, p. Bystra, unieważnia książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Bielsko Biała, którą zgubił

Franciszek Ślusarczyk, Bielsko, ul. Parkowa 6, zgubił w dniu 20. czerwca 1928 w wagonie kolejowym ważne dokumenty. Znalazca zechce je oddać za dobrem wynagrodzeniem

Józef Błacha, urodzony w roku 1900, Sporysz 203, unieważnia kartę zwolnienia — wystawioną na jego nazwisko

KORESPONDENCJE

Pszczyna.

Egzamin dojrzałości w Seminarjum tutejszem odbył się pod przewodnictwem p. Wizytatora Ogrodzińskiego w dniach 12. i 13. b. m. Egzamin złożyli wszyscy kandydaci, wśród nich czterech z części cieszyńskiej Województwa śląskiego, mianowicie: Cudak Jan ze Strumienia, Hałas Alojzy z Dziedzic, Lose Antoni z Małych Kończyc i Marcak Józef z Dziedzic.

Młodym nauczycielom „Szczęść Boże“!

Listy do Redakcji.

Do
Szanownej Redakcji „Placówki Kresowej“
w Bielsku.

Podpisani upraszają uprzejmie o zamieszczenie bezpłatnie następującego komunikatu w swym organie prasowym.

Pod przewodnictwem p. Kornkego, Prezesa Głównego Zarządu Zw. P. Sl. ukonstytuował się ostatecznie w dniu 14 bm. Komitet budowy pomnika I. Prezydenta R. P. śp. Gabrjela Narutowicza w Bielsku w następującym składzie: prezes prof. Stokłosa, wiceprezes inspektor Matusiak i sędzia Döllinger, sekretarz komisarz Dr. Niżankowski, zast. sekr. prof. Górecki, skarbnik Michnik, urzędnik, ponadto Bazelides, Cmok, Komorowicz, Kożdoń, Kubiczek, Smerdzyński i Woźniak.

Nowoutworzony Komitet podejmie energicznie dalszą pracę budowy pomnika, przechodząc spokojnie nad zarzutami prasy opozycyjnej, która ongiś ze zbyt drobnych usterek pewnych jednostek, należących do Zw. P. Sl. wyciągnęła za daleko idące wnioski. Usterki tego rodzaju napotyka się w każdej organizacji społecznej i sami członkowie danej organizacji potępiają kategorycznie wybryki jednostek, które do ideologji danego stronnictwa nie dorastają a nie czekają na rady czy wskazówki prasy wrogo usposobionej. Komitet budowy pomnika składa również tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim tym szlachetnym jednostkom na gruncie Bielsko-Bialskim, który ten incydent zrozumiały i głęboko odczuwały, mimo to zawsze stały po stronie tutejszej Grupy miejscowej Zw. P. Sl. i Komitetu, wyłonionego z tejże Grupy.

Za wyświadczoną nam przysługę z góry jak najuprzejmiej dziękujemy.

W Bielsku, dnia 16. czerwca 1928 r.

Za Grupę miejscową Zw. P. Śl.: prezes *Smerdzyński*, m. p.
Za Komitet budowy: prezes *Stokłosa*, m. p.

Wadowice, 17. czerwca 1928.

Szanowna Redakcjo!

W tych dniach z wielkiem zdziwieniem i przykrością wyczytałam we „Wyzwoleniu Społecznem“ ubliżającą wzmiankę o moim śp. pierwszym mężu Józefie Bilskim, sierżancie 12 p. p. w Wadowicach i o ks. Franciszku Żaku. Że „Wyzwolenie Społeczne“ takie rzeczy pisze, wcale się temu nie dziwię, muszę jednak jak najostrzej zaprotestować przeciw szkalowaniu pamięci mego śp. pierwszego męża Józefa Bilskiego oraz byłego kapelana ks. Franciszka Żaka, obecnie proboszcza w Kozach i upraszam o wydrukowanie tego listu.

Z wysokiem poważaniem
Józefa 1-o Bilska 2 o Fijołkowa.

Książki nadesłane

Stella Olgierd: **Hanka.** Powieść współczesna. Wyd. Bibljoteki Domu Polskiego. Cena zł. 1·95.

Piśmiennictwu polskiemu przybyła pierwszorzędna siła w piórze p. Stelli Olgierd. Ogółowi czytającemu nazwisko tej autorki nie jest obce: bądź jako oryginalnej poetki, której tom „Pieszczoty“ cieszył się takiem uznaniem, bądź jako znakomitej tłumaczki.

Wyszła obecnie z druku pierwsza powieść tej autorki: „Hanka“, jest szczęśliwem zapoczątkowaniem nowego rodzaju twórczości p. Stelli Olgierd.

Hanka, typ polskiej dzielnej kobiety-człowieka, któremu los chciałby wydrzeć wszystko, lecz hart duszy dodaje mocy wytrwania. Coś z Rodziewiczównej, coś z tego czaru polskiej dziewczyny, coś z uroków polskiej wsi i polskiej rzeczywistości.

Zwrócić również wypada uwagę czytającej publiczności na tę niezwykłą staranność w graficznym układzie książki i wytworność szaty zewnętrznej, mimo stosunkowo niskiej ceny.

Książkę wydała Bibljoteka Domu Polskiego.

W sądzie powiatow. w Bielsku opróżniła się posada
PRAKTYKANTA KANCELARYJNEGO
na stanowisko urzędnika III. kategorji z wynagrodzeniem według XII grupy uposażeniowej szczebla a.
Kompetenci o tę posadę wniosą podania do Naczelnika Sądu do dnia 3. lipca 1928 roku.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Kajder, Żywiec, ul. Hr. Komorowskich 60 — Naczelny redaktor: Włodzimierz Jagosz, Żywiec-Zabłocie
Z Drukarni Stanisława Kuśnierza w Białej, ul. św. Jana 14 — Telefon Nr. 2324